

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polska
moneta

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. l.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni Józefa Czercha przy Głównym
Rynku Nr 453

Pieniądze przysyłają się franco pocztą wprost do BIURA
REDAKCJI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenume-
racyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze i p.

UWADZENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

za opłatą

ad wiersza petytowego na jednorazowe umieszczenie po 8 gr.
następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą
publikacją na stałe rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub
znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 4 maja.

Miesiąc upłynął jak Zgromadzenie francuskie pod nazwą Ciała prawodawczego rozpoczęło swoje obrady. Nie podaliśmy dotąd oceny istotnego jego stanowiska. Trudności jakie takowemu ocenieniu towarzyszą, wstrzymały nasze pióro. Artykuł przez pana Segretain, publicystę a oraz deputowanego na tēm Zgromadzeniu w dziennikach ogłoszony, uwalnia nas od tego zadania. Jakkolwiek z punktu widzenia wyłączenia francuskiego napisany, podajemy go czytelnikom naszym w całości, przez wzgląd na cechę bezstronności jaką nosi, i na zasady ogólne, które zawiera, po większej części zgodne z zasadami pisma naszego.

Zebrań Ciała prawodawczego (pisze pan Segretain) powitało kilka artykułów wstępnych, które uchodzić muszą za istne dytamy. Dowcip francuski odpowiedział na akorda pindarycko-polityczne żarcikami, które mogły chwilowo zabawić jako wturające nienawiści i żalom stronnictw. Jesteśmy równie dalecy od entuzjazmu jak od satyry: chcemy rozważyć z zimną krwią warunki istnienia Zgromadzenia, które samo jedno w dzisiejszych naszych instytucjach podzieliła z naczelnikiem państwa ten niebezpieczny zaszczyt iż bierze swój początek w wyborach powszechnych (suffrage universel).

Starano się wprowadzić, aby osławić to źródło. Przedstawienie urzędowe kandydatów przez rząd, było nowością za śmiała, aby ta nie miała wzbudzić pewnej opozycji. Nie będziemy oceniać systemu, jakiego użyto przy ostatnich wyborach. Z jednej strony, wydaje nam się, iż rezultat nie byłby znacznie różny, choćby nawet władza od wszelkiego wstrzymała się była wpływu; z drugiej strony zapisujemy łatwość, z jaką uregulowały się wybory powszechne pod tym wpływem jawnie wywieranym; z pewnością przez rząd okazaną popieraniem w wielu departamentach kandydatów wskazywanych opinią publiczną; nareszcie małą protestacyi liczbę.

Ciało prawodawcze raz ukonstituowane, w sposób wyznajemy, który pomieszać musiał szyki twórców liberalnych recept, ale ukonstituowane prawowicie, a które nadto przyniosło do Izby najniezaprzeczniejszy z mandatów, jakie którakolwiek reprezentacja narodowa odebrała, jakże żyć będzie? Przypuśćmy, mówią malkontenci, że nie jest dzieckiem nieprawem, bękartem, zawsze urodziło się w takich warunkach, że żyć nie może. Jeżeli mimo powicia, które je otacza, zechce się na nogach utrzymać i chodzić, zginie od wytężenia, i pewnym być można, że

w historii zostawi tylko smutną pamiątkę fałszywego porodu czyli poronienia woli ludowej.

W tēm leży cała kwestya, i nie chcemy tać jak jest ważną. Instytucje niech będą jakie chcą, monarchiczne czy republikańskie potrzebują siły opinii. Opinia co do Ciała prawodawczego nie jest i być nie może w duchu słuszności wyrobioną: wszakże przeważa ona za zdaniem, że Ciało to z góry skazane jest na niemoc. Wszystko więc zależy bieżnie od roli, jaką w ciągu pierwszej odegra sesji. Wygra sprawę lub też zgubi się na zawsze w powszechnym szacunku. Dodajmy, jako rzecz główną, że losy jego nie zawisły od niego samego.

Są teoretycy, którzy Zgromadzeń obradujących bez wszechwładztwa (souveraineté) nie pojmują. Zgadza się na to, aby Zgromadzenia, tę najwyższą zwierzchność na wół z władzą wykonawczą sprawowały, lub też, i ci są najśmielsi, wyłącznie ją dla Zgromadzeń zastrzegają. Wynaleźli oni systemat rękoi, jak je zowią, które uorganizowały spóeczność w ciągłej z swoim rządem nieprzyjaźni, czyli w nieprzyjaźni z sobą samą, rząd bowiem jest jej najwyższym wyrazem, kończą się zawsze na ostatecznej walce, która wywraca z gruntu cały systemat rękoi. Piękny ideał równowagi konstytucyjnej, przedstawia doskonale, jak ktoś zda mi się powiedzieć, ów wóz czterokonny wyrzeźbiony na jedną z bram Lwru, którego konie każdy w inną stronę ciągnie, a wóz zmiejsca nie rusza. Dobrze to zkończyli z kamienia. Lecz skoro konie są stronnictwami politycznymi, zawsze znajduje się jedno, które mocniej od drugich ciągnie: lub też jeżeli krew w nich równa i razem porwa, to wóz się rozbije a woźnica zleci. Tym sposobem rozbiliśmy ze trzydzieści wozów od lat sześćdziesiąt.

Systemat rękoi, jakkolwiek w imieniu postępu był wynaleziony, nie zdaje się jednak, aby doń szukać miano wzoru gdzieindziej, jak tylko w niższych sferach stworzenia. Tam własach, gdzie wojna panuje wszechwładnie, Bóg dał rękoi, tygrysowi przeciw lwu, ma wspaniałe zęby; lwu przeciw tygrysowi, ma swe królewskie pazury. Lecz tam także zaprowadzony jest w praktyce dogmat niepodległości absolutnej, a tak skoro każdy używa wzajemnych rękoi, spóeczność ta zwierzęca przedstawia obraz socjalizmu w czynie.

Ci więc, którzy zabalsamowali konstytucjonalizm na własny użytek, i nie chcą porzucić ukochanego zmarłego, upierając się w mniemaniu, że jest tylko uspiętym, ci nie pojmą restauracyi spóecznej, jakiej próba w tēm chwili się odbywa. Do tych nie mówimy: dyskusya wszelka jest napróżna. Jeżeli przyznajemy iż można dla Ciała prawodawczego obawiać się pewnej trudności aby żyło, to wszakże nie potępiani owęj podrzędności stanowiska jaką mu zająć

kazano. Uważamy podrzędność tę jako należącą do istoty nie tylko dobrego rządu, ale do pojęcia o rządzie. Właśnie dla tego, iż mniemano, jakoby nie było politycznego życia tylko w wszechwładztwie, biegliśmy do tēm ostateczności, gdzie niema wyboru jak tylko między despotyzmem a anarchią.

Lubimy często zwracać się ku przeszłości, do początków 16go wieku, zanim anarchia protestancka uderzyła na Europę i zmusiła ją ucieknąć się do władzy bez kontroli. W tych początkach widzimy spóeczność cywilną przyjmującą formę, która zdaje nam się najlepiej rozwiązuje problemat zwierzchności z wolnością. Jakaż pełność życia spóecznej w instytucjach z tēm epoki! Fakta za długo byłoby przytaczać, ale w ogólności przedstawia się rezultat, który w dwóch słowach określimy: Król rządzący, naród biorący udział w swych sprawach. Stany Francuskie, kortezy Hiszpańskie, municypalności przybrane w tak obszerne atrybucye, są to ciała polityczne, które zacytować wystarczy. Ale jest to cudowne przymierze self-governement (u) z monarchiczną zwierzchnością. Anglia, dzięki swemu do tradycyi przywiązaniu, zachowała poniekąd ten stan spóeczny, i jeżeli widzimy dla niej jakie niebezpieczeństwo, to o tyle o ile go zepsuła przymieszaniem żywiołu nowoczesnej rewolucyi.

Byłoby do życzenia, aby Ciało prawodawcze mogło sprawować funkcye tych starych zgromadzeń tak pełnych życia i płodności. Czujemy aż nadto, ile mu na żywotności zbywa, aby mogło podobnej dostarczyć kolei. Słabość jego, leży nierównie mniej w przeszkodach jakie mu postawiono, aniżeli w samych żywiołach reprezentacyi składających, które w kraju naszym pozostają ciągle takimi, jakimi ich rewolucya zrobiła. Zbiór przypadkowy indywiduów bez węzła w interesach, tradycyach i doktrynie, bez solidarności rzeczywistej z tymi, którzy ich wysłali, jakżeżby mógł posiadać ową energiczną budowę posłów wysyłanych przez przodków naszych, którzy mieli za sobą wiekowe korporacye, i w nich naturalnie znajdowali niewzruszony punkt oparcia. Pierwsi niwelatorowie mogli w dobrej wierze sądzić, iż niszczyć korporacye pracowali na korzyść wolności ludowej. Ale ślepy chyba tylko dzisiaj nie widzi, że tym sposobem przygotowali pole wszelkim kaprysum siły i przypadkiem rewolucyj. Zgromadzenia dzisiejsze, wszechwładne lub nie, są tylko wielkimi drzewami bez korzeni: dosyć uderzyć nogą, aby je wyrwać.

Jakkolwiek bądź, nowe prawodawstwo różni się bezpośrednio od poprzednich jedną stroną, która je wiąże z historycznymi wspomnieniami powyżej wskazanymi. Bezsilne aby grozić władzy, zdolniejsze jest do dobra kraju. Francya, pożyczamy tu wyrażenia Tacyta, rzuciła się ku zwierzchności, ryzy-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Listy z podróży.

Rzym 20 kwietnia 1852 r.

Artyści rozmaitych narodów wysyłani na kilka lat ko-
sztem swoich rządów do Rzymu — otoczeni wspomnieniami przeszłości, poglądający codziennie na liczne arcydzieła muzeów tutejszych — mają łatwość i wczas do spróbowania sił własnych, do pojęcia i do wykonania coraz znakomitszych utworów. Bez troski o byt materyalny, bo im opłacono z góry wydatki na życie, pędzle, płótna, kolory i modele — mogą oni ze spokojnym umysłem oddać się wyłącznie sztuce!

Nie tak się rzecz ma z naszymi malarzami. Zostawieni sami sobie, bez żadnej opieki i stałej pomocy z kraju — walczyć musieli i muszą z trudnościami bez końca. Tylko miłość sztuki, wytrwałość i poświęcenie, utrzymują ich na tēm ciernistej ścieżce, która prowadzi artystę do chwale, jeżeli w pół drogi nieupadnie pod nawałem ciężkich prób i nędzy!

Niepodobna więc sądzić o ich talencie podług tego jedynie, co dotąd wyszło z pod ich pędzla — trzeba mieć wzgląd i na to, co byliby zdolni wykonać, gdyby oddając się długim i trudnym studium swego powołania, niepo-

trzebowali myśleć przedewszystkiem, o chlebie powszednim!

Leopold Nowotny uczeń pana Führich z Wiednia, a od czasu ośmioletniego pobytu w Rzymie, pracujący pod wpływem i natchnieniem sławnego Overbecka — maluje przedmioty religijne w stylu gotyckim — obrazki świętych, na złożonem tle, otoczone w arabeski i ozdoby architektury średniowiecznej.

Nowotny, posiada wszystkie przymioty i wady swęj szkoły, której utwory zwykle pozbawione ruchu, przedstawiają widok nieco monotonny. Ale za to, jest w nich głębokie uczucie, coś jakby promień silnej wiary niezaśmiony zwątpieniem, coś jakby woń gorącej modlitwy wznoszącej się wprost ku niebu. Cały dramat, całe życie obrazu zamknięte w wyrazie twarzy i w wejrzeniu przedstawianych postaci; — jest to piękność więcej duchowa niż plastyczna, dla tego też silnie przemawiająca do duszy!

Widziałem kilka jego tryptyków, to jest ołtarzyków drewnianych z podwójną okieniczką — wszystko pokryte wizerunkami Jezusa, Maryi i świętych pańskich. Malowidła te wykonane są ze starannością miniaturzysty i oddychają prawdziwie religijnem uczuciem owęj epoki (XIV. i XV. wiek), kiedy artyści przed wzięciem pędzla do ręki, oczyszczali się Sakramentem pokuty i malowali klęczący, przedmioty święte.

Nowotny rozpoczął także dwie prace większego roz-

miaru, dwie serye kompozycy, rysowanych piórem, przeznaczonych do sztychu. 1) Żywot Najświętszej Panny od jej narodzenia aż do Wniebowzięcia. 2) Poczet świętych Polaków i patronów kraju naszego.

Te, prawda nieliczne, ale przynoszące mu zaszczyt dzieła, wykonał ziomek nasz, że tak powiem ukradkiem, w chwilach wypoczynku po zmudnej i niewdzięcznej pracy, która chleb mu daje. Nowotny zajmuje się restauracyą dawnych, uszkodzonych obrazów — w czém nabył znakomitej wprawy.

Roman Postępski ukraińiec, uczeń pana Coignet w Paryżu, zamieszkały blisko od dziesięciu lat w Rzymie, poświęcił się malarstwu historycznemu. — Głównie jego prace są: 1) Poselstwo przybyłe z Wiednia prosi Jana III. o pomoc przeciw Turkom. 2) Jan III. podpisuje traktat z Turkami w Żurawnie. 3) Hetman Ogiński odbiera od generalicyi Barskiej depeszę napisaną na ogolonęj głowie ukraińskiego Kozaka (przedmiot wzięty z pamiętników Soplicy). Obrazy te wykonane oddawna, znajdują się w kraju (dwa z nich, podobno w Galicyi). Malarz zachował u siebie tylko szkice, które oglądałem z przyjemnością. Jest w tych kompozycyach wiele życia, niepoślednia sztuka grupowania figur — są doskonałe typy wasatych fizyonomij polskich — a nadewszystko, bardzo piękny koloryt. Postępskiemu niebrak ni wyobraźni, ni talentu — brak tylko sposobności do ciągłej pracy, to jest, brak obstaunków.

Artysta bez znacznych i stałych funduszów, niemoże z góry robić obrazów historycznych, które pociągają za

kując nawet rzucić się w niewolę, albowiem urojenia jej ludzi stanu chciały ją rzucić w socjalizm. Nie wyzwała się wszakże z prawa wpływu na swe własne sprawy. Konstytucja dzisiejsza, lojalnie zastosowana, podaje jej do tego środki, i byłoby ze wszech miar szkodliwym, aby wpływ ten nie mógł w zupełnej wywierać się wolności.

Stąd, iż zbyt surowymi i licznymi znaleziono ostrożności przedsięwzięte przeciw rozwijaniu się opozycyjnego ducha pomiędzy reprezentantami kraju, złość wnoszą chęć, że w dążności rządu jest ducha tego zupełne zniszczenie. Spodziewamy się po praktycznym rozumie księcia prezydenta, iż uniknie tego niebezpieczeństwa. Zadanie to, wystawione mu będzie może jako łatwe, aby go łatwością do jego spełnienia zachęcić. Ale czyli zadanie to jest łatwe lub nie, władzy nie dodałoby żadnej siły, raczej zgubneby weń rzuciło nasienie. Wielka przeciwnie dla władzy jest korzyść w próbie tej nowej dla nas formy zgromadzenia obradującego, które nie ma powołania aby codziennie zakwestyonowało formę rządu i podstawy społeczeństwa, ale raczej aby brało udział we wspólnych sprawach. Skoro więc rozsądnie obawiać się niczego od zgromadzenia nie może, szef państwa nie będzie się wahał zostawić członkom Ciała prawodawczego tego w czynnościach udziału, i zażądać od nich tej wymiany życzeń i światła, stawiających go bezpośrednio w styczności ciągłej z ludnością, której on jest wybranym a oni organami. Powoła ich do studiowania i traktowania wielkich politycznych kwestyj. Tym sposobem Francja będzie mogła przywiązać się do swego rządu, a rewolucja będzie bliską upadku, jeżeli uderzywszy ją w serce przez sprzyjanie wolnościom kościoła, przywiedzeni zostaniemy w końcu do przekonania iż system nasz konstytucyjny był tylko niebezpiecznym marzeniem. Jednym słowem, jeżeli Ludwik Napoleon przyczyni się do przywrócenia wpływu religijnego, i przyzwyczai nas do spokojnego używania wolności cywilnej, po niesłychanych burzach wznieconych przez wielkich naszych liberalistów, ileż mu zawdzięczać będzie społeczeństwo francuskie, i na jakież miejsce zasłużył on sobie w historii narodu.

Korespondencya Czasu.

Z Galicyi Wschodniej 30 kwietnia.

W górach kołomyjskiego cyrkułu, przez całą prawie zimę albo bardzo mało, albo zupełnie nie śniegów nie było, a druga połowa marca i pierwszych 9 dni kwietnia 1852, tak się było ociepliło, iż rychlej spodziewaliśmy się wiosny, a tём samem wielkiej ulgi w wykarminieniu bydła i owiec, i sposobnego ho w czasie zimy, spławienia drzewa budulcowego i tarcie Czeremoszem.

Od 9go kwietnia 1852 zaś, do dziś dnia, nieprzerwanie tak dużo pada śniegu, iż wszelka komunikacja ustała, i przejście do najbliższego miasteczka o 6 mil ztąd oddalonego, gdzie każdy z nas bez różnicy stanu spichrz produktów do życia potrzebnych znajduje, stało się niepodobnem. Kilku właścicieli zagnonnych głodem i potrzebą nieodzowną kupienia kukurudzy na życie, puściwszy się w drogę, luboć łopatami opatrzeni dla przerobienia sobie w niektórych miejscach przejścia, nietylko że do zamierzonego miasteczka nie doszli, ale nawet konie, którymi tu zwykle wszystkie artykuły przenoszone bywają w śniegach, potopili. Ptactwo ciśnie się do domów, jak w czasie najsilniejszej zimy. Zwierz dziki też samo opuścił swój lasowy pobyt, i zbliżywszy się do osad, niezmiernie robi szkody; odpędzenie go staje się niepodobnem, bowiem śniegi o ile że teraz spadły, są bardzo mokre i czynią trudny przechód.

O spławieniu drzewa budulcowego i tarcie Czeremoszem, które zwykłych lat w połowie kwietnia nastaje, ani myśleć, raz iż składy u przystani Czeremoszu porobione śniegami zamiecione, powtóre, iż Czeremosz przy zimnie bardzo opadł; ztąd więc w dozimowaniu bydła i owiec największa uciążliwość, albowiem nawet i ci którzy dostatkami sian mają, swój dobytek przez zamiecie śniegowe do tych dopędzić niemogą, i przymuszeni bywają tenże gałązkami li drzew spilkowych nateraz karmić, bowiem ani myśleć siana do domu sprowadzić a tём mniej bydło, a mianowicie owiec do tych dopędzić. Co się tyczy spławienia drzewa, jak już powiedziałem, to jeszcze domieścić muszę, iż w tej gałęzi tutejszej gospodarki, nadto i ten okazuje się uszczerbek, a to tak dla produkujących jako i spławianiem onegoż trudniących się. Produkujący są w obawie, iż raptowne stopnienie teraz zimy ziożone, z sobą uniesie; spławianiem trudniący się zaś, od kilkunastu dni darmo zarobku wyglądają, i na wypadek uniesienia owego drzewa zupełnie onego pozbawieni, największą część zarobkowania stracą. Otóż to mamy tu w drugiej połowie kwietnia najostrzejszą zimę, zagrażającą nadzieje we wszystkich gałęziach tutejszorgorskiej gospodarki.

Przegląd Polityczny.

We środę dnia 5 maja, król pruski opuści Berlin, 6go stanie w Mysłowicach, gdzie przyjmować będzie Cesarzową rosyjską, wraz z którą uda się natychmiast do Berlina. Nie wiadomo czyli Cesarz Mikołaj oczekiwany w Wiedniu Sgo tąż samą uda się drogą, lub też kraje pruskie ominie.

W Izbie niższej pruskiej wczoraj nad konsulatem w Damaszku oświadczył minister prezydent między innemi: „Z Austrią nie zawiano żadnych układów pod względem konsulatów i przy dzisiejszym stanie rzeczy nie przyjdzie do tego. Żądamy żeby Austriacy szliswoją, a my swoją drogą.“ Wyrazy te mocne sprawiły wrażenie i nie zapowiadają zgody w układach handlowych. Utrzymują natomiast, że rząd austriacki w żadnym nie chciał wchodzić układy handlowe jeśliby one mu nie dawały rękojmi przyszłego połączenia celnego.

Wybory w Bremie do Ciała prawodawczego wypadły prawie wyłącznie w duchu konserwatywnym.

Pressa wiedeńska donosi, że między dworem duńskim a księciem Augustenburgskim zapadła umowa o zrzeczenie się prawa do posiadłości w krajach duńskich za sumę 2,250,000 tal. pr. Umowa ta położyłaby koniec wszelkim pretensjom tej rodziny do Holsztynu.

Przerzucanie się domysłów z jednej w drugą datę, co do ogłoszenia się cesarzem Ludwika Napoleona, stanowią nie tylko 10o dzienników ale nawet i rozmów paryskich. Niema bowiem ważniejszego w tej chwili zajęcia. Ostatnie dekreta w Monitorze interesują głównie Algierję. Dziennik pół urzędowy Patrie powtarza podaną przez nas już wczoraj pogłoskę o powrocie armii okupacyjnej z Rzymu. Powtarzamy, że niewierzmy aby armia francuska całkiem z Rzymu odwołana być miała: tak jak przypuszczamy bardzo jej zmniejszenie, które sama spokojność i porządek istniejący teraz w Rzymie spowodować by mogły.

Według listów z Rzymu pod datą 24go p. m. wszyscy członkowie rodziny cesarskiej oczekiwani są tamże na d. 9 maja, to jest: W. książę Konstanty z małżonką, WW. książęta Mikołaj i Michał. Przygotowania wlegacyi rosyjskiej na ich przyjęcie już poczyniono. P. Butenieff wyjeżdża naprzeciw do Florencji. Wysocy goście zabawią tydzień w Rzymie.

P. Eugeni Scribe wyjeżdża z Rzymu, gdzie od wysokiego towarzysza świętego doznał przyjęcia, wyjeżdża do Florencji a ztamtąd udaje się na powrót do Paryża.

— W Anglii plan finansowy p. D'Israeli, który według depeszy telegraficznej już podał, odpowiada kierunkowi polityki jakim postępuje dzisiejszy gabinet. Budżet będzie roztropny, a konsekwencyą zachowanie rok jeszcze income-taxe.

Bill o milicyi w komitecie będzie jak się zdaje na wielkie wystawiony utarczki.

Lord Granville w Izbie lordów interpelował o przyjęcie generała Rozas, który wylądował w Plymouth. Foreign-Office oświadczył, że ex-dyktator otrzymał tylko pozwolenie mieszkania w Anglii jak każdy inny wychodziec.

Okręt Amazon przywiózł wiadomości z Cap pod d. 7 marca gdzie nowe zaszły zajścia krwawe z Kafframi.

— Wiadomo, że w skutek nowego prawa prassowego w Hiszpanii redaktorowie przedłożyli memoriał rządowi, w którym oświadczyli, iż w razie gdyby prawo o odpowiedzialności redaktorskiej złagodzone nie było, zmuszeni będą zamknąć swe dzienniki. Na ostatniej sesji ministrów u królowej w Aranjuez odrzucono propozycję wydawców, trzeba się zatem spodziewać, że temi dniami usłyszymy jako codzienne pisma Madryckie wychodzić przestają.

— Z Ameryki donoszą, że p. Fillmore ma zamiar złożyć swą kandydaturę na korzyść p. Webstera: zawsze jednak ta sama o wyborze prezydenta panuje niepewność.

Koszuth powrócił do Washingtonu, gdzie żyje zupełnie na ustroniu.

— W Kalifornii udała się wyprawa francuska z San-Francisco pod pozorem szukania złota, ale w rzeczy samej w celu zwolucjonizowania do krainy Sonora, i założenia tam rządu niepodległego, bez myśli dalszego wcielenia do Stanów Zjednoczonych.

Kraków 4 maja. W piątek przybył do naszego miasta JE. feldmarszałek porucznik hrabia Leiningen Westerburg obejmujący komendę wojskową w mirj-sce JE. feldmarszałka porucznika Fiedler, który Kraków opuszcza. Odjeżdżający szef komendy wojskowej zabiera z sobą pożegnania mieszkańców i podziękowanie, za najwyższy udział w utrzymaniu porządku, który podczas jego pobytu niczem przerwany nie był. Tuszą oni sobie, że jeżeli postępowanie ich było takie, iż szanowny feldmarszałek niepotrzebował używać surowych środków jakie miał w rękę, tak znów wyrazy te świadczące o ich uszanowaniu i życzliwości nie będą uważane za urzędową formę ale za rzeczywisty wyraz ich uczuć.

P. Michał Fadanowicz obywatel miasta Lwowa podarował na rzecz zakładu ciemnych dom swój tamże stojący wartości około 14,000 złr. na którym właściciel zastrzegł sobie dożywocie, i warunek aby zakład ciemnych ofiarował po śmierci jego 500 złr: dla siostr miłosierdzia i tyleż dla domu ubogich. (G. L.)

Przegląd miesięczny stanu galicyjskiej kassy oszczędności z dniem 30 kwietnia 1852.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31 marca 1852 złr. 1,979,227 kr. 34 d. 3. Od dnia 1 do 30 kwietnia 1852 włożyło 474 stron złr. 63,298 kr. 22 d. — W tymże okresie wypłacono 439 stronom złr. 50,681 kr. 49 d. 1 a zatem przybyło złr. 12,616 kr. 32 d. 3 Tym sposobem stan wkładek pieniężnych z dniem 30 kwietnia 1852 roku był złr. 1,991,844 kr. 7 d. 2. Kapitał galicyj. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) złr. 2,063 kr. 4 d. — Ogół wynosi złr. 1,993,907 kr. 11 d. 2.

Na to ma zakład na d. 30 kwietnia 1852.

- a) Na hipotekach . . . złr. 1,630,246 kr. 54 d. —
- b) W zastawach na srebra itd. „ 49,770 „ 24 „ —
- c) W wekslach eskontow. „ 81,800 „ — „ —

sobą znaczne koszta na najmowanie kostiumów i żywych modeli, co tu wszystko w Rzymie trzeba płacić grubo, szkodami. Poecie wystarczy libra papieru, parę piór i flaszcza atramentu, do napisania najwznioślejszego poematu; — malarz, z gotową ideą do dzieła, ma ręce związane, jeśli ludzie bogaci, protektorowie sztuk pięknych, nieprzyjdą zamówić u niego roboty i niedadzą forszusu na rozpoczęcie!

Dla tego też Postępski musi trudnić się najczęściej, pracą że tak powiem mechaniczną, to jest kopiowaniem sławnych obrazów galeryi rzymskich. Kopie takowe wymagają daleko mniejszych nakładów — i jeśli nie Polak przyjeżdżający z kraju, to Anglik lub Amerykanin je zakupią i dadzą malarzowi zarobek. Widziałem u niego gotowe kopie z Tytiana, z Pawła z Werony, z Karola Dolce, z Sasso-Ferrato i piękną Madonnę Rafaela zwaną *Madona di Foligno*, której oryginał znajduje się w Watykanie. — Wszystko to wykonane z niepospolitą biegłością — styl i koloryt każdego mistrza, trafnie naśladowany; tak, że widząc zawieszoną na jednej ścianie, dzieła tak różnorodnej natury, trudno pojąć, iż wyszły z pod tegoż samego pedzla. — Postępski ożenił się przed kilką laty z artystką włoską panną Rufini, która z prawdziwym talentem kopiuje à l'aquarelle, albo też miniaturowym sposobem, obrazy mistrzów!

Tadeusz Łęski, rodem z Królestwa, kształcił się początkowo w Krakowie pod okiem pana Statlera — i pracuje

w rodzaju historyczno-religijnym. — Teką jego zawiera studje i szkice do obrazów ze starego i nowego testamentu, pełne zalet i zapowiadające w nim niepośledniego malarza. — I ten także rodak nasz, zamiłowany w swę sztuce, skromny i pracowity jak dwaj jego towarzysze — rzadko ma sposobność wylania na płótno swoich pomysłów. — Zmuszony codziennie szukać chleba powszedniego, maluje portrety i robi kopie.

Oto są słowa szczerzej prawdy o uposobieniach i o położeniu mzteryalnym polskich malarzy w Rzymie. Jeśli kraj chce aby talent ich rozrósł się i objawił samodzielnie, a niezwadł i zmarniał w mechanicznej pracy kopiowania — niech im nadsyła obstarunki, a sztuka narodowa tak u nas jeszcze uboga, pozyska trzech nowych szermierzy posiadających niemałe zdolności i którym brak tylko pola do działania. — Ptak z najszerzszym skrzydłem nie uleci w powietrze, jeśli ma nogi zaplątane w sieć! — Spodziewam się, że z tego com wyżej powiedział, zrozumiałeś co jest ową siecią trzymającą dotąd naszych artystów przy ziemi!

Mamy tutaj również dwóch rzeźbiarzy polskich. Oskar Sosnowski, syn zamożnego Pana wołyńskiego, mógł ze spokojnym umysłem poświęcić się całkiem zawodowi swojemu i wolny od trosk o byt materialny, pracować wyłącznie dla sztuki. To też imię jego znane już w kraju — odlewy z gipsy i ryciny rozpowszechniły jego dzieła. W tej chwili niema go w Rzymie ale wkrótce spodziewany z po-

wrotem. Zwiedziłem jego pracownię; — większa część ukończonych dzieł zamknięta w pakach — znalazłem tylko cztery posągi odkryte. Chrystus Pan leżący w grobie, kompozycja pełna prostoty i uczucia, jest niezawodnie najznakomitszym utworem Sosnowskiego. — Anioł zmartwychwstania, ma także niejedną zaletę i nosi na sobie cechę niezaprzeczonego talentu. Niemogę powiedzieć tego samego o allegorycznej postaci wyobrażającej sprawiedliwość — nic tu oryginalnego, chyba to, że zamiast tradycyjalnej szali, trzyma w ręce księgę praw. — O posągu Mojżesza także zamilczę — prawda, iż niebezpiecznie było powazyć się na ten przedmiot, który stoi w Rzymie, wyciosany tytańskim dółtem Michała Anioła Buonarrotiego.

Parę miesięcy temu, przybył z Galicyi szesnastoletni Ireneusz Załuski, który już w Wiedniu brał początkowe nauki rzeźbiarstwa a obecnie pracuje u Teneranego najpierwszego tutejszego mistrza. Młody Załuski posiada żywą wyobraźnię, łatwość i wprawę zadziwiającą do modelowania; i jeśli niezapuści go sypane mu zewsząd pochwały — jeśli weźmie się na seryo do pracy wśród otaczających go arcydzieł starożytniej skulptury — wyjść może na znakomitego artystę!

d) W galicyjskich listach zastawnych	150,200	"	—	"
e) W obligacjach pożyczki państwa z roku 1851	10,000	"	—	"
f) W gotowiznie	192,945	"	44	"
Razem zfr. 2,114,963	"	2	"	—

Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę zfr. 1,993,907 kr. 11 d. 2. Okazuje się przewyżka w sumie zfr. 121,055 kr. 50 d. 2, w którąto sumę wchodzi prowizya od 1 stycznia 1852 r. stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hipotekę i z innych interesów pobrana, fundusz własny zakładu, koszt utrzymania i zysk.

We Lwowie dnia 30 kwietnia 1852.

Od Dyrekcyi galicyjskiej kassy oszczędności.

Kazimierz Krasicki, Naddirektor.

S. Krawczykiwicz Dyrektor.

Wiedeń 2 maja. *Gaz. Preszburgska* zawiera obwieszczenie z d. 27 kwietnia następującej treści: Gdy zjawiające się świeżo w komitacie preszburskim podpalania zatrważają wszystkich mieszkańców i bezpieczeństwo własności tak dalece narażają, że zwykłe przepisy nie są dostateczne dla poskromienia tych zamachów, przeto c. k. druga komenda wojskowa dystryktowa w porozumieniu się z urzędem naczelnego jespasa widzi się być spowodowaną, w myśl przepisu z d. 10go paźdz. 1849 byłego naczelnego wodza w Węgrzech generała hr. Haynau, ustanowić sąd doraźny dla komitatu preszburzkiego i kr. wolnego miasta Preszburga, przed który na mocy § itd. stawiani będą rozmyślni podpalacze i z całą surowością prawa sądzić.

— *Gaz. Tryestska* donosi z Wenecyi 28 kwietnia. Na obiedzie pożełalnym danym onegdaj przez hr. Chambord znajdowało się 12 książąt. Jutro wszystkie dostojne osoby opuszczą miasto nasze wyjąwszy księżną Berry. Wczoraj wieczór o 8ej W. książęta Mikołaj i Michał odjechali osobnym pociągami do Padwy i dziś rano odbywali dalszą podróż do Włoch południowych. Również ks. Leuchtenberg odjechał także dziś rano dla poratowania pod łagodnym niebem nadwątłego zdrowia swego. Dziś rano książę Bordeaux udaje się wraz z żoną, jak się zdaje przez Gorycę do Frohsdorf. W. ks. Konstanty z żoną swoją wyjadą ztąd również jutro. Depesza telegr. donosi tegoż dnia z Bolonii, iż książęta Mikołaj i Michał przybyli tamże i oglądają właśnie publiczne zakłady. *Pressa* wied. utrzymuje, iż liczba arystokracji francuskiej która przybyła do hr. Chambord znacznie w tym roku była mniejsza.

— Założony w r. 1848 bank dyskontowy w Bernie ma być zamknięty, a na jego miejsce otwarta filia banku eskomptowego wiedeńskiego.

— W Pradze znaleziono u jednego rytownika pływającego na papierki 10-krakjarowe. Właściciel jej którego śledzono sam się stawiał.

— Załoba przywdziana przez dwór wiedeński po księciu badeńskim trwać będzie dni 14.

— Z Tryestu donoszą, że wkrótce zniesioną tamże będzie wolność od opłaty stemplowej ksiąg kupieckich i weksli, której to miasto używało dotąd.

— Wszyscy nauczyciele wiejscy mają składać przysięgę.

— Sąd wojenny temeszwarski skazał w dniu 15 kwietnia dwóch rozbójników na rozstrzelanie.

— Baron Meyendorff c. ross. poseł przy tutejszym dworze udaje się we wtorek do Oderberga dla powitania tamże Jmci cesarza rosyjskiego. Sekretarz zaś tego poselstwa bar. Mohrenheim przybył tu przed kilku dniami z depeszami dotyczącymi się przyjazdu cesarza rosyjskiego, odjechał do Włoch.

— Minister domu cesarskiego zezwolił, aby towarzystwo do dziejów i starożytności południowosłowiańskich odpiśało dokumenta i pomniki historyczne do tychże dziejów odnoszące się, a które się znajdują w c. k. domowym i rządowym archiwum.

— Na spiszowy pomnik który postawiony ma być wkrótce w Pradze marszałkowi Radeckiemu, zebrano gotowizną 9175 zfr. Do tego dodawszy 12,155 zfr. przewidzianych z corocznego dochodu 1/5 części akcyj czeskiego towarzystwa sztuk pięknych, powstaje suma 21,330 zfr. która tém bardziej wystarczy na wystawienie pomnika, iż N. Pan przeznaczył na ten cel 100 centnarów spisu z zabranych dzieł sardyńskich.

— Rozdanie medali przyznanych austriackim exponentom na wystawie londyńskiej, nastąpi w Wiedniu d. 8 maja o 12ej w południe w ministerstwie handlu. W tym celu zawczwano wszystkich interesowanych, którzy zaś nie przybyli temu medal przesłany później zostanie za pośrednictwem namiestnika kraju. Również wszyscy członkowie komisji wystawy londyńskiej, otrzymali zaproszenie na ten obrząd.

— *Gaz. Tyrolska* pisze o organizacji państwa nad którą toczą się obecnie narady w Wiedniu. Projekt organizacyjny p. ministra spr. wewn. naznacza stanowisko i kompetencję rządów namiestniczych, władz obwodowych, rad okręgowych, gmin miejskich i wiejskich tudzież organizację wydziałów prowincjonalnych lub izb stanowych, a następnie statut osobny

zabezpieczający nadal instytucję szlachecką. Cały projekt opiera się na patentach cesarskich 31 grudnia 1851 i może być uważany jako wyłączny objaw woli J. C. Mości. Wszakże nie ma on bynajmniej na celu za jednym razem wykończyć cały organizm, ale raczej postawić główne jego zarzady i zasady w miejsce dotychczasowych prowizorycznych. Skoro tylko nastąpi sankcja monarchy, przystąpieniem natychmiast będzie dożamianowania organów i to naprzód bezpośrednio od N. Pana. Mianowanie wydziałów prowincjonalnych i okręgowych oddane będzie później prowincjom i okręgom. Skoro wydziały te ustanowią się i wejdą w czynność, przeznaczeniem ich będzie motywować rozmaite życzenia i potrzeby szczególne do uwzględnienia w urządzeniu administracyjnym prowincyi, obwodów i gmin. Wniosek przez nie czynione dojdą najwyższych władz państwa lub samego monarchy. Dopiero w posiadaniu tych wniosków będąc, da się ostatecznie każda prowincya uorganizować w zupełnym rozwinięciu wewnętrznym.

Niemcy.

Berlin. Artykuły konstytucyi pruskiej 94 i 95 dotyczące sądów przysięgłych, zmienione zostały w tych dniach w Izbie wyższej w ten sposób: 94. W razach zbrodni i przestępstw drukowych, rozstrzygają winę przysięgli, o ile prawo nie stanowi wyjątków. Polityczne zbrodnie i przestępstwa nie należą przed przysięgłych. Prawo przepisuje urządzenie sądów przysięgłych. 95. Osobny sąd może być urządzony przez nowo wydać się mające prawo, za poprzednim przyzwoleniem Izby. Do sądu tego należeć będą zbrodnie zdrady głównej i zbrodnie przeciw wewnętrznej i zewnętrznej bezpieczeństwu państwa, które mu prawem przydzielone zostaną.

Izba niższa w części tylko przystąpiła do powyższych zmian, i uchwaliła natomiast jak następuje: Art. 1. Artykuły 94ty i 95ty ustawy konstytucyjnej z dnia 31 stycznia 1850 zostają zniesione. W miejsce ich postanowiono co następuje. Art. 2. W razach zbrodni przysięgli orzekają o winie oskarżonego, o ile prawo za uprzednim przyzwoleniem obu izb wydać się mające, nie naznaczy wyjątków. Sąd przysięgłych utworzony będzie na mocy prawa. Art. 3. Na mocy prawa mającego być wydanem za uprzednim zezwoleniem obu izb, może być osobny sąd ustanowiony, któremu przydzielone będą zbrodnie zdrady głównej, i zbrodnie przeciw wewnętrznej i zewnętrznej bezpieczeństwu państwa przekazane mu prawem.

— *Freimüth. Sachsenztg.* zaprzecza prawdziwości dokumentów, znanych pod nazwą protokółów zjazdu darmstadtzkiego, a które pierwsza *Gazeta Vossa* obwieściła. Wszakże bardzo poważne dzienniki utrzymywały prawdziwość tych aktów, a nawet działania pełnomocników niektórych krajów na kongresie celnym w Berlinie, jest konsekwencyjnie loiczej, z temi postanowieniami, jakie zapadły w Darmstadtzie, a o których dopiero z *Gazety Vossa* się dowiedziano. Zaprzeczenie *Gazety* saskiej tém mniej może zasługiwać na wiarę, iż nie jednemu ona już zaprzeczyła, co potem urzędownie uznane zostało.

— *Wirttembergski Staats-Anzeiger* pisze: wychodząca w Wiesbaden *Mittelrheinische Ztg.* zawiera artykuł, który odważa się mówić o poselstwie do Paryża mającym na celu: 1) 2 miliony rent francuskich, które król wirttembergski zawczasu ściągnął, gdzieindziej takowe umieścić; i 2) zawiązać układy z księciem prezydentem o związek reński. Co naprzód o ściągnięciu dwóch milionów rent dla Jmci Króla, bzdurna wiadomość ta, tak samo z metnym pochodzi źródła, jak i wieść rozpuszczona w 1848 i 1849 r. przez dzienniki opozycyjne, że król wirttembergski złożył w angielskim banku 20 milionów, kiedy rzeczywiście JKM. nie złożył żadnych pieniędzy ani w francuskim, ani w angielskim banku. Co zaś tyczy się drugiej wzmianki o układach z prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej pod względem związku reńskiego, to możemy z najlepszego zapewnić źródła, że rząd JKmci znalazł się być spowodowanym domagać się u ministerstwa nassauskiego o wytoczenie formalnego procesu, z powodu tego haniebne kłamstwa.

— Na przyjeździe Cesarzowej Rosyjskiej w Schlengenbad, przysposabiają oprócz dawnych, nowe jeszcze budynki, jako to domek szwajcarski, osobną kuchnię, kaplicę rosyjską itd. Umeblowanie pokoi Cesarzowej, zarządzane będzie kosztem skarbu, reszta na rachunek rządu rosyjskiego. Książę pruski najął tam również mieszkanie na czas pobytu Cesarzowej za 4000 zfr. Wagon dla Cesarzowej zbudowany był w Berlinie, i składa się z salonu, sypialni i buduaru. Zewnątrz umieszczony jest balkon. Wagon ten kosztuje wraz z umeblowaniem 10 tysięcy rubli sr.

— Dotąd niewiadomo, jaką formą odbyła się sprawa przemiany następstwa na księstwo badeńskie. Do szczegółów życia zmarłego księcia Leopolda dodać i to należy, że był on starszym synem księcia Karola Fryderyka, ożenionego powtórnie morganatycz-

nie z hrabiną Hochberg, i w r. 1817 wraz z roduństwem swoim uznany przez ojca, a potem przez wszystkie dwory, jako prawy następca.

— *Karlsruher Zeitung* z dnia 27go kwietnia, mówi o zmianie następstwa w obszernym pół-urzędowym artykule, iż książę Ludwik przyjął wiadomość o zgonie ojca swego z całą siłą miłości synowskiej, a pierwszą zaraz myślą jego było, aby brat jego Fryderyk objął rządy nie w jego, ale we własnym imieniu i w całej godności, bez zastrzeżenia powrotu dla siebie do tronu w razie wyzdrowienia, zna bowiem dobrze stan swojego umysłu, i pragnie tylko spokojności i opieki od matki i brata. Niemożna pojąć, dla czego obrano ku temu celowi środek rezygnacyi, kiedy wedle prawa chory na umyśle żadnego aktu prawomocnego własnowolnie robić nie może, gdy tymczasem konieczność usunięcia od tronu chorego na umyśle, dałaby się usprawiedliwić na tej samej drodze, na jakiej usuwa się go od wszelkiej samostnej czynności.

Ciało zmarłego, zgodnie z ostatnią wolą jego, nie było wystawione na widok publiczny. Pogrzeb odbył się, jak donosi depesza, na dniu 1 maja.

— Książę kardynał arcybiskup wrocławski, ofiarował 1000 talarów na kościół katolicki w Berlinie i katolicki szpital.

— Reskrypt ministra wojny saskiego, nakazuje oficerom wystąpienie z łóż wolno-mularskich, lub w razie przeciwnym zażądanie dymisyi.

— Sąd wojenny Kasselski, skazał na dniu 29m kwietnia niejakiego Lossberga na śmierć, który będąc obowiązany do służby wojskowej w Hessyi, wstąpił w szeregi powstańców badeńskich. Ojciec jego, który również miał udział w powstaniu, został uwięziony.

Francya.

Paryż 30 kwietnia. Korespondenci *Independance Belge* piszą, że urządzenie nie tylko domu księcia prezydenta na stopę monarszą, ale nadto polowanie do dawnych łowów przywrócone świetności, najwięcej się przyczynia do pogłosek o Cesarstwie. Hrabia d'Orsay ma być nominowany Wielkim Łowczym. Łowy podzielone będą na 3 sekcye: Versailles, St. Germain i Fontainebleau. W tych sekcjach ma być do trzydziestu oficyalistów wyłącznie utrzymaniu lasów poświęconych. Bażantarnia w Vincennes założona będzie jak dawniej, a nadto w Compiègne ma być sokolarnia na wzór tej, która istnieje w Leo w Holandyi.

— Wody mineralne administrowane będą przez rząd i urządzone na sposób regali. Biuro wód Vichy otrzyma jako nagrodę przywiązania pan Orsi dawny towarzysz księcia prezydenta.

— W obozie stronnictwa legitymistycznego ciągle są spory o przysięgę. Nie powtórzymy ich tutaj, nie przywiązujemy bowiem wiele wagi do pojedynczych opinii, a takie tylko podać bylibyśmy w stanie. Jedności w działaniu tej partyi nie ma wcale. Z różnych nawet co do samej prawowitości wychodzą zaśady. Co pewna, to że tak zwana *fusion* nie postąpiła wcale. Zręczniejsi utrzymują, że faktycznie już istnieje. Ale formę nie może ująć w tej chwili nawet wizyta Orleanów do Frohsdorf. W tej chwili wizyta taka uważana byłaby jako koalicya nieprzyjazna prezydentowi, i zdecydowałyby go do ogłoszenia się Cesarzem mogła. Lecz, niechajby tylko Cesarstwo stanęło, to książęta orleańscy zaraz udadzą się do Frohsdorf. Przechodzi nam pisać te słowa mimowolnie na pamięć to co dowcipny pan Girardin mówił niedawno o *fusion* powiedział: *La fusion* jest to dowodzenie tej prawdy, że jest linia starsza i linia młodsza: nie może się też na nic więcej przydać jak na okazanie równie mocnej prawdy, że *starsi nie mogą być młodszymi, a młodszy starszymi*.

Renty 4 1/2% 100. 40. wyż. 10. c. 3% 70. 80. spad. 15. c.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 maja. Z dniem 1 maja resursa tak zwana dawna krakowska, przeniosła się z hotelu Rosyjskiego do domu pani Mączyńskiej w Ryunku N. 22.—Lokal wspaniały, świeży, i urządzenie chociaż skromne, celowi jednakże zupełnie odpowiadające. W tym tedy lokalu, danym był w dniu 2 b. m. obiad składkowy na który zebrano się przeszło 40 osób. Wniesiono najprzód zdrowie gospodarzy, którzy się urządzeniem nowego lokalu trudnili. Późem jeden z obecnych członków zaproponował toast następujący:

Bywało to zwyczajem podobno przed laty,
Że kiedy się kto żenił, lub dzieci stanowił,
Kiedy w dom nowy, własne przenosił penaty,
Lub się w kuralskim krześle wygodnie sadowił,
Kiedy wracał z wyprawy, lub z kraju wysługi,
Zbierali się sąsiedzi, przyjaciele, slugi,
I święcąc uroczyste takie alternaty,
Temu którego szczęściem wszystkich usta brzmiały,
Wyprawiali bankiety, święcili wiwaty,
Pisali oracye, albo madrygaty!

Zwyczaj to był szanowny! choć już nie istnieje!

Gdy jednak świat w swym pędzie, obiegając koło,
Wraca we wszystkim prawie w dawne swe koleje!
Może to nie źle będzie, jeśli dziś wesoło
Gdy my także domowe skromne nasze bogi,
W świeże, lakierowane, przenosimy progi,
Z podobnej go w pośród nas przypomnieć przyczyny,
I uczyć także czyniś, nasze przenosiny!

Pozwólcie przeto, zacni Panowie koledzy,
Żebym ja co mnie zawsze jak to dobrze wiecie,
Świeżbi język przy każdej okazji w świecie,
Jak mi na to wystarczy talentu i wiedzy,
Przy tej uroczystości, jak dla nas dość nowej,
Powiedział wam słów parę, choć mnie nikt nie prosi,
I powiedział je takie jak je myśl do głowy,
Albo po prostu ślina na język przynosi!

Cóż nas tutaj sprowadza, co nas wiąże z sobą?
Pewnie nie spekulacja, nie zysk, nie nauka,
To co jest wdziękiem życia, i jego ozdobą!
Towarzystwo! zabawa! tych każdy tu szuka.
Jeżeli jednak zabawa w lepszym nieco gronie,
Jeżeli towarzystwo więcej wyborowe,
Są bożyszczą do których serce nasze płonie,
Przed którymi każdy z nas chyli swoją głowę,
To trzeba, darujcie mi te śmiałe wywody,
Do takiego koncertu, nastroić się wpródy.

Trzeba więc z pośród siebie najsamprzód wykluczyć,
To co strojności wszelkiej na przeszkodzie stawia,
I wstępując w te progi wczesnie się nauczyć,
Że tu nikt nieprzychodzą z prawem, lecz do prawa!
Głównie wypada zrobić rozbrat ostateczny,
Z tą damą niebezpieczną, co to nęci i lubi,
Którą uśmiech fałszywy a często wszeteczny!
Tyle już ofiar zgubił, i z każdym dniem gubi,
Chcę tu mówić o damie, zwaną polityką,
Niechaj się między nami nigdy nie sadowi;
Dajmy więc najsurowszy rozkaz Michałowi,
Jak się ma przy drzwiach zaraz obejść z dobrodziejką!

Oprócz tego, gdy ryba nie żyje bez wody,
A zabawa, nie idzie bez poufałości,
W imieniu więc tej miłej towarzyskiej zgody,
Niechaj jeden drugiego, pobłazy słabości!
Niech żartów poufale, obrazu nie zowie,
Niech dowcipu za znanie przekąsu nie bierze,
Niech dowcipem na dowcip, albo żart odpowie,
Ale niechaj w dyspacie, miary nie przebieże!

Pod temi godły myślę, Szanowni Panowie!
Dojdziemy snadno celu którego szukamy!
Trzeba tylko nie przestać na samym li słowie,
Ale czynem przekonać że taką chęć mamy!
W nadziei też nie innych tylko takich chęci,
Całej tu zgromadzonej wesołej drużyny!
W dniu który takie godła, tak wybitnie święci,
Wnoszę toast: Niech żyją nasze przenosiny!

Można sobie wystawić z jaką ochotą, po takiej przemowie
spełnionym został toast proponowany, a towarzystwo wywdzię-
czając się za sprawioną sobie przyjemną chwilę, uczciło zaraz
następnym jej autorem.

— Dziś o godzinie 11 1/2 w południe wszczął się pożar we
wsi Zwierzynca w domu Jędrzeja Krzywdy rzeźnika. Trębacz
z wieży maryackiej Józef Stieler w pół godziny dopiero zaalarmo-
wał, kiedy już dobrze widziano ogień z miasta; a sikawki
były już przy rogatce. Nie pojmujemy wszakże na co ów drut
od wieży do strażnicy ogniowej, kiedy i tak miasto alarmują i
w niepotrzebny popłoch wprawiają. Najtrudniej było dziś o ko-
nie do sikawek i doróżkarze których obowiązkiem takowych do-
starczyć, zmykają zwykle z rynku na pierwszy znak ognia, bo
lubo dostawa taka bywa wynagradzana, wszakże konie co le-
dwie lekkie powozy wloką po bruku, muszą gnać co sił starczy
z ciężką sikawką, a i szory zwykle stare nieraz ucierpią. Konie
do oczyszczenia miasta przeznaczone, jadły właśnie obrok w stajni
dawniej żandarmeryi pod S. Idzim, lubo przy strażnicy ogniowej
obszerna stajnia mogłaby je mieścić wygodnie. Pochwytno więc
konie od wozów wiejskich, których jako w dzień targowy było
dość na rynku i pośpieszono z jedną sikawką, do drugiej wzięto
dopiero nadeszłe konie skarbowe. Część domu zdołano jeszcze
uratować i prawie wszystkie rzeczy z mieszkania, zginęło tylko
5 skór bydlęcych, które może skradziono w pierwszej chwili,
gdyż potem straż była dostateczna z żandarmeryi, kompanii po-
licyjnej i wojska. Aresztowano służącą od Krzywdy, albowiem
padło na nią podejrzenie z tego że uciekła natychmiast po wy-
buchu ognia, ale po przesłuchaniu jej na miejscu przez urzę-
dnika Starostwa Grodzkiego, okazało się że tylko przestrasza
spowodował ją do ucieczki; aresztowano również niejakiego
Czube, który niegdyś siedział w więzieniu za zbrodnię kra-
dzieży, i na miejscu pożaru się zjawił; wszakże dotąd powód
ognia nie został wysledzonym.

— We czwartek tj. dnia 6 maja daną będzie tragedia w 5
aktach Juliusza Słowackiego p. n. *Mazepa*.

— W niektórych okolicach Galicyi panuje zwyczaj mało
gdzieindziej znany. W dzień S. Szczepana idzie dwóch chłopów
do sadu jeden z siekierą, a drugi niesie trochę słomy, którą
był stół lub izba w wigilię Bożego Narodzenia nasłana. Tam
odbywa się obrzęd sięgający zapewne czasów przedchrześcijań-
skich. Chłop z siekierą zamierza się, przykładając ją do drzewa

groząc mu ścięciem jeżeli na przyszłą jesień nie obrodzi, chłop
niosący słomę występuje jako obrońca zagrożonego drzewa i
błaga tamtego o przebaczenie, przyrzekając w imieniu drzewiny
urodzajność i na znak tego obwija drzewo słomą.

— Na wystawie obrazów paryżką tego rocznią 95ciu cudzo-
ziemców przysłało swoje prace. W tej liczbie artystów rachują:
Belgów 24, Niemców 16, Włochów 13, Prusaków 10, Szwaj-
carów 7, Holendrów 5, Anglików 5, Austriaków 4, Duńczy-
ków 3, Polaków 2, ze Stanów Zjednoczonych 2, ze Szwecyi 1,
z Norwegii 1, z Ameryki hiszpańskiej 1, z Rosyi 1.

Snycerzy cudzoziemców jest 12; Belgów 3, Szwajcarów 3,
Włochów 2, Niemiec 1, Hiszpan 1, Polak 1, i jeden Amery-
kanin.

Sztuczarzy cudzoziemców 11: 3 Niemców, tyleż Szwajcarów,
2 Anglików, jeden Belgijczyk, jeden Polak, jeden Duńczyk.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3go do 4go maja. Wei-
sembach Laura ze Sobolowa. Püchler hr. z Bunzlau. Kafuski Jo-
zefat z Zegartowice. Herold Karol. Weigl ze Lwowa. Chłendowska
Cecylia, Dembowska Seweryna z Drezna. Vacano Christina ze Stryja.

Wyjechali: Tychowski Andrzej. Pergen Ferdinand hr.; Chiari
Józef, Turkuł Tadeusz do Lwowa. Gorczyński Julian do Strysz-
owa. Dobiecki Jan, Romaszynski Wilhelm, Götz Antoni do Wiednia.
Siemiński Jacek, Górski Rajmund, Grochowska Marya do Polski.
Fischer Józef do Pragi. Berger Cecylia do Białej. Niesiołowski
Emil do Tarnowa. Homulacz Edward do Brzeska. Kęzminowicz Jó-
zef, Tittinger Jan do Przemysła.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 4 maja. Zboża dość dziś zwieziono, kupców również
trochę przybyło i ci zamierzali z początku wpłynąć na spadek cen,
ale potem wykupili wszystko po lepszych cenach jak w piątek. Po-
niważ chłopskie dni trwają ciągle, liczą przeto na spóźnienie pory
zbiorów, gospodarze wszakże starzy owi obserwatorowie zjawisk
przyrodzonych utrzymują, że spóźniona roślinność nagłej się potem
obudza i owszem z wilgotnych czasów dobrze wróżą, byleby od po-
łowy maja ociepilo się stale. Dziś sprzedano żyta 600—700 korcy
po 8 1/2, 8 3/4, 9, 9 1/4, 9 1/2, 9 3/4, 10, 10 1/4, 10 1/2, 10 3/4. Pszenicy 500—600 korcy po 9 1/4,
10 1/4, 10 1/2, 10 3/4. Pszenicy jarej 100 korcy po 9, 9 1/4, 9 1/2,
10 1/4. Jęczmienia 200—300 korcy po 7, 7 1/4, 7 1/2, 7 3/4 a wybo-
wy po 8 zfr. Grochu 70—80 korcy po 9 1/4, 9 3/4, 10 1/4. Owsa do
200 korcy po 3, 3 1/4, 3 1/2. Ryżlik na siew płacono po 4, 4 1/4, 4 1/2
sprzedano go do sto korcy. Jagiół około 30 korcy po 12 1/4, 12 3/4,
13 1/4. W ogóle ruch dość jeszcze słaby lubo łatwiej zbyć jak na
ostatnich targach.

Targ koni opatrzone był najwięcej w chłopskie i robocze ro-
ślejsze konie, kupujących nieco więcej jak przed tygodniem. Koni
chłopskich sprzedano blisko 30 sztuk po 20—35 zfr., roboczych 15
sztuk po 20—40—50—60 zfr. Bydła nie wiele jak zawsze, ale
większa chęć kupna. 10—12 par ciężkich wołów kupiono po 110—
115—120 zfr., 3 lub 4 pary lżejszych po 70—90 zfr. Krów prawie
nie było.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiednia. Kursa telegraficzne z dnia 4go maja. Metalli
5-proc. 15 1/2. Metalli 4 1/2-proc. 15 1/2. Metalli 4-proc. 75/8.
4-proc. z 1850 r. 80 1/2. 2 1/2-proc. 49 1/2. 1-proc. 19 1/2. Metalli
z 1850 r. 1630 r. 260, 30 1/2. — Augsburg 123 — Lwów 12
19 kr. — Paryż 145 1/2. — Akcje Bankowe 1270 — Akcje kolei
sol. półn. 1555 — Polyska z r. 1851 lit. A. 95 1/2. — B. 105 1/2.
Kurs krakowski 5go maja. Banknoty 86 1/2. — Pruski kurant
104 1/2. — Imperyalny r. 34 gr. 24. — Ruble srobrne 100. —
Duszy 20 szp. gr. — Lisy zastawne Król. Pol. z kuponami
101 1/2. — Lisy zast. galic. 85 — dają. — Cwano.
stare 105 3/4, nowe 106 1/4.

Kurs wiedeński z dnia 3go maja. — Metalli 15 3/8. — Nowa
polyska 85 1/2. — Akcje Banku wiedeń. 1267. — Akcje kolei
żelazn. 162 1/2. — Agio od złota 30 1/2. od srebra 23 1/4.

Kurs wrocławski z dnia 3go maja. Banknoty austriackie 82 1/2.
Lisy zast. poznań. 104 1/2. nowe 95 3/4. — Lisy zast. Król. Pol.
86 1/2. — Akcje kolei żelazn. Krak.-górn.-śląz. 85 1/2. — Polski
kurant 86 1/2.

URZĘDOWE.

N. 1697.

CESARSKO KRÓL TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich mo-
gących mieć prawo do spadku po Wojciechu Kaparskim pozosta-
łego, składającego się z połowy domu na przedmieściu Piasek pod
L. 34 w gminie VII. M. Krakowa stojącego, aby w przeciągu 3ch
miesięcy do c. k. Trybunału z takowemi zgłosili się, w przeci-
wnym bowiem razie prawo do rzeczzonego spadku Kaprowi Kapar-
skiemu jako spadkobiercy Wojciecha Kaparskiego ojca swego w 1/4
i nabywcy praw brata swego Wojciecha Kaparskiego także w 1/4
części z całości, przyznanem zostanie.

Kraków dnia 24 marca 1852 r.

Prezes MAJER.

Z. Sekretarz W. Płonczyński.

(3)

Ner 2145.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby przez Jakóba Hammerschlaga w imieniu wła-
snem, oraz jako opiekuna małoletnich po Reichli Scheindli z Gra-
berów Hammerschlaga pozostałych wniesionej o ogłoszenie spad-
ku po Izaaku i Zysli Tauberach małżonkach składającego się
z domu pod L. 52. w Gm. VI M. Krakowa i przyznanie onegoż

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze pa- ryskiej spro- wadzonej do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu	MIERUNEK wiatru i napięcie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIERZCHNI	TERMINA TEMPER. w ciągu dnia	
								od	do
4	2	26" 5"	155	+	5° 0	2" 52	zpł. wschodni słaby	pochmurno	mglisto i deszcz drobny
5	10	" 5	521	+	4 5	2 57	pn. zachodni "	"	"
5	6	" 5	743	+	3 3	2 43	" "	"	"
								+ 6 0	+ 3° 5

na rzecz successorów tychże Tauberów. — Trybunał po wysłucha-
niu wniosku prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy hipotecznej
z r. 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do rzeczzone-
go spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu 3 miesięcy do Try-
bunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten Hindzie,
Hanie i Lai Tauberównym córkom Izaaka i Zysli Tauberów przy-
znany zostanie.

Kraków dnia 19 Marca 1852 roku.

(3) Sędzia prezydujący J. Kopyciński.
Z. Sekretarz W. Płonczyński.

Inseraty.

Bolus biały (gatunek glinki) jako środek przeciw
chorobie kartofli.
którego sposób użycia przy ich sa-
dzeniu podany został w N. 89 Czasu na str. 46j, sprzedaje się
funt po kr. 5 m. k. w Biórze Towarzystwa Gosp. Rol. Krak. przy
ulicy Szewskiej pod N. 335 6. (935-2-3)

(934) Uwiadomienie. (3)

We czwartek dnia 6go maja r. b. o 11tej godzinie przed połu-
dnem, sprzedane będą w drodze licytacji najwięcej ofiarującemu,
w Składzie C. K. Główniej Komory Celnej przy tutejszym Dworcu
Kolei żelaznej: **siedm beczek owoców włoskich**, jako
to: **cytryny, figi, rodzenki duże i małe, daktyle**
i jeden kosz sera. — O czem chęć licytowania mających
niniejszem zawiadamia się. — Kraków 30 kwietnia 1852.
Z c. k. Dyrekcji wschodniej rządowej kolei żelaznej.

Nasiona traw

następujących:

Holcus lanatus (Honiggras) trawa miodowa. — Festuca elatior
(Hoher Wiesenschwingel). — Festuca pratensis (Gemeiner Wie-
senschwengel). — Phleum pratense (Thymotegras) tymoteuszka. —
Bromus giganteus (grosze Trespe. — Bromus mollis (weiche Trespe. —
Lolium perenne (engl. Raigras) prawdziwy tak raszki do nabycia
angielski Raigras, — za których świeżość i dobroć się ręczy. —
są każdego czasu do sprzedania za pomiarową cenę w **Osiuku**
przy Kentach w cyrkule wadowskim. (937-2-3)

(852) TRUSKAWIECKIE KĄPIELE (4)

solne i siarczane.

Zbawienne skutki tych kąpieł w słabościach artrytycznych, hemo-
roidalnych, skroficznych, z zatwardzenia wątroby, śledziony lub
wnętrzości, osłabienia żołądka, także z ostrych krwi pochodzą-
cych, i w przeszłym roku mimo nadzwyczaj słotnej pory najwię-
ciej się sprawdziły, do czego się też niemało zdrowe od przyro-
dy hojnie wyposażone położenie przyczynia. Dyrekcja zakładu tych
kąpieł oświadcza, że tego roku 15go maja dla użytku będą otwarte.

Wody uleczające do picia z źródeł Maryi i Zofii do przesłanki
już się napędza. Skład ich pierwotowny rozpoznał nasz rodak,
słynny chemik pan Torosiewicz aptekarz lwowski. Śmiało
można powiedzieć, że między wodami uzdrawiającymi, z swych
rozważań, krew oczyszczających a razem organizm orze-
wiających skutków, w Europie znanymi, jedno z najpierwszych
miejsc zajmują. Dostać je można w handlu pana Kamińskiego i
spółki we Lwowie, lub też w Truskawcu u Dyrekcji kąpiełowej za
listami frankowanymi — ostatnia poczta: Drohobycz. Pomieszkania
równie się u Dyrekcji zamawia.

Dla gości przybywających do Truskawca wszystko się przy-
spasabia, co tylko do zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu
służyć mogło. Lekarz kąpiełowy będzie udzielał swe rady w uży-
waniu kąpieł i w picu wody. Wszystkie pomieszkania i łazienki
jak najwygodniej urządzone. Postarano się o wyborną restaurację,
gdzie potrawy zdrowe i smaczne, przyrządzone podług rozporzą-
dzenia lekarskiego, do diety kąpiełowej zastosowanego dostać bę-
dzie można. Muzykę dobrą na cały czas kąpiełowy zamówiono. Ce-
ny pomieszek, kąpieł i restauracji tak są umiarkowane, że i
w tym względzie szanownym gościom nie d. życzenia nie pozo-
stanie.

Tomasz Pasynkowski,
dzierżawca kąpieł w Truskawcu.

W Państwie Zakrzów pod Wojniczem jest do nabycia

nasienie koniczy białego

oraz szczególnie piękny **Owies rychlik**.
Toż samo Państwo potrzebuje **Pisarza** kancelaryjnego, bie-
głego w rachunkach oraz w koncepcie, którego płaca roczna po-
dług zdatości od 100 do 150 zfr. m. k. stół i mieszkanie — dalej
potrzebuje zdatnego w chodowaniu i leczeniu owiec zupełnie obe-
znanego **Owczarza**, pod korzystnymi warunkami.

Listy frankowane uprasza się przysłać do Zarządu dóbr w Za-
krzowie przez Wojnicz. (882-3)

Wieś w Polsce

blisko komory Michałowice, o jedną wiorstę od szosy, gruntu i łąk
300 morgów mającego, z propinacją, pańszczyzną więcej jak dosta-
teczną, z domem obszernym i wygodnym, budynkami w dobrym
stanie, z ogrodem wielkim angielskim i sadem owocowym, jest do
sprzedania lub zamiany w każdym czasie. Bliższa wiadomość na
Wesołej w ulicy Podwale pod L. 188 gm. 8. (905-2-3)